

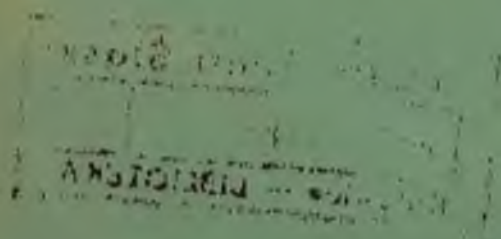
1081

Pohst w.

100

Kato. ...

352  
y Iskierka  
~~1136 B~~



*Kozinski*

*[Faint handwritten text and markings]*

Państw. Teatr Śląski		
SYG	1081.	
Katowice — BIBLIOTEKA		



D-78/4404



R 804



II  
„ Iskierka „

~~352~~

N<sup>o</sup> 1081









Biblioteka Teatru Amatorskiego  
nr. 61.

Yskierka

Komedia w jednym akcie

przez E. Paillerona  
tłumaczenia z francuskiego.

DYREKCYA TEATRU HR. SKARBKA  
WE LWOWIE

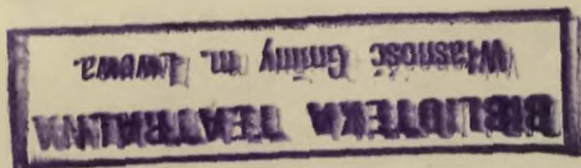
Lwów  
Nakładem Księg. J. H. Rostke  
(drukarz F. H. Rostke)  
1892





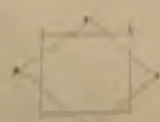
Osoby:

Raoul de Geran }  
 Leotyá de Renal } ~~18 lat~~  
 Antonina 18 lat



1847  
March 10  
March 11  
March 12

March 13  
March 14  
March 15



Ogród. Na lewo dom. dalej drewna-  
park w głębi - stół - fotel i krzesła  
ogrodowe.

Scena 1<sup>sta</sup>

Raul

chodzi w głębi przedko, wydaje się eximś  
bardzo zajęty - Pani de Renat w foto-  
lu, robi robotę, w końcu przestaje  
haftować i mówi spoglądając na Raula,

Dani

Stuchajno Raulu . . . Raulu!..

Raul / przestaje chodzić /

Mega ciocia Co, Costeculo?

Dani

Coty tam robisz? Wiersze układaasz?



Raul

sie, tylko . . .

Bani

Oto się narywa, że on przyjechał mnie  
odwiedzić . . . ~~naprawdę~~!

Raul

Alex - przepraszam Ciociu!

Bani

To chyba tylko cień twój błąka się tu w  
moim parku!

Raul

Cotanna znaczy?

Bani

To znaczy, że sree musiało powstać  
tam, gdzie Pan Napitan miał swój kawa.  
terunek. —

Raul

Przysięgam . . .

Dani

O! tylko nie przysięgaj! Albo niewidzę?  
 Jesteś jak nieprzytomny, wiecnie roz-  
 targniony, zamyślony, rozmarzony,  
 miodrysz i wzdychasz . . . powiadasz  
 sam, żeś stracił sen i apetyt, a co  
 najważniejsza, by taki myśliwy, <sup>strzelcy do</sup> ~~myśliwy~~  
 być do ~~tu~~ <sup>tu</sup> nie wrócił. Wszak to  
 są symptomata, po których poznajemy  
 zakochanego. Chciałabyś tylko wiedzieć,  
 który to raz w tym roku . . . trzeci?

Raul

A gdyby tak było w istocie. —



Bari

Ależ tak jest, nie ma najmniejszej  
wzapliwosci. No, stucham. —

Raul

A więc tak, Kocham, Kocham jak sea,  
lony, jak nigdy w życiu nie Kochałem.

Bari / najspokojniej

Borwól, usiądź <sup>wygadnie</sup> ~~spokojniej~~... tak, teraz  
mogę cię Stuchac' uważnie. Co prawda,  
nie ustyrzę nic nowego, po Swatkiesty  
raz dowiedzi się o swojej, jak ja, na,  
zypoasz pierwszej miłości, ale mniej-  
sza z tem, ... Stucham zawsze  
ciekawie — Zaczynaj męć.

Raul

Ależ, proszę cię nie snuć, moja



Ciocin, tym razem to bardzo na tempo.

Dani

Alboż się snięję? A przytem muszę  
ci powiedzieć, mój panie siostrzenice:  
że każda kobieta słucha chętnie historii  
sercowych. A cóż dopiero ja - ~~tu~~ w mo-  
jej samotni i w moim wieku.

Raul (protestując)

Ale cóż znasz! moja Ciocin! -

Dani

Dziękuję - Mówiąc tedy o sprawach  
sercowych, niebożczył generał, mój  
mąż, a twój mój nie był wcale. . .  
ale o tam. . . mój proszę. . .

Raul

Ale przedewszystkiem rad byłbym. . .

Bani

<sup>była</sup>

To ja przed wysłuchaniem rada bym,  
gdyby ~~tym~~ ~~ranem~~ historjanie była  
tak okandaliczna, jak ta ta ostatnia  
tua - fe! fe! -

Raul

Tedno stowo wyotarczy by się uspokoić.  
Zenię się.

Bani

To mię wcale nie uspakaja. Prze-  
cież miates się zenić z pewną mi-  
stove.

Raul

Alex dla Boga Ciecui! <sup>trochę bys</sup> ~~trochę bys~~  
zatowata tych porównań, gdybyś wie-



o gogo bu idzie,  
 elxiata, ~~o~~ co tu chodzi. -

Bani

Pytak? To coś ciekawego!

Raul

A widzisz! O! matkëństwo, to rzecz  
 szwista. -

Bani

Stymiałybys się ustatkować i ożenić.  
 ty! - Raul de Geran?

Raul

Tak, ja, Raul de Geran. -

Bani

Aż kłanix to?

Raul i nada!

Otoż widzisz. - Gdy przychodzi wyznać

otioareie, nacynam się lekać cięba.

Bani!

Ho! ha! ha!

Raul

O! na, mi... Nie arosumiatas  
mnie weale. Tychodri o eudrag, bostka,  
anielsku, istote. Brosze tytkonia droie.  
Znam ja tak dawno jak ciebie, ale  
coz sie zety ze swoim zimnym rox  
badkiem, nie arosumiesz <sup>zupnie</sup> zgoda, moich  
ptoniennych uniesien! -

Bani

Wiec ja znam?

Raul

W Twojem otarnienku, cete moje orerzanie!



Bani

Bani de Jerau! Kart nie jest ani  
weroty, ani przyemoty.

Raul

Znowa mnie kłótnia! O! nie  
zapomnę nigdy jak wówczas bytem przy-  
jęty! i dziś nie odważyłbym się na nie!  
... To też dajmy temu pokój. ... Chodzi  
tu o istotę cudowną, którą znam tak  
jak Ciebie Cioteczko, i której ręki nie  
możę wyobrazić bez twojego powołania...  
Nie zgadujesz?

Bani

Wcale nie. —

Raul

Alex! chodzi tu o Twoją przepaść, o Twoje

chrześcijańską córkę, o Antoninę.

Dani

O Antolke. —

Paul

Ależ tak! ... O Antoninę, którą Kocham  
nad życie i o jej relikwie stać się Ciebie pro-  
szę ... Czy to, miłogostnie namowisz  
Przestępcę?

Dani / powstając /

Owocem, moim, nieś kłopoty postradać  
panie Kapitanie.

Paul

Takto?

Dani

Ależ tak! ... Gajpiera Antolka, to

jeszcze dziecko. —

Raul

Ma lat 18, ja mam 27. . . . .  
wzrost . . . . .

Dani

Pandora nie ma majątku. . . . .

Raul

A ja również ! . . .

Dani

To uboga pierota, córka wyrobniaka. Błó-  
ra nieboszczyk Generał wziął ją  
"litosć" do domu i wychował . . . . . no  
jednem słowem ona mi należy do  
tego świata, czyż !

Raul



Tyś jej dała wyślowanie, ja dam namówi-  
nie - czegoś trzeba więcej.<sup>2</sup>

Bani

Nie Paulu, nie mówisz tego serio?

Paul

O, wiem dobre, że tego co mówię, nigdy  
nie bierz na serio! Dla ciebie zawsze  
jestem owym małym Nadeś Klein, któ-  
regos' pierwszy raz zobaczyła w dzień  
twojego ślubu.

Bani

Autolka twoja znowu - to niepodobna  
Lewenta masz już rywala.

Paul

2 tego -  
Co mi powiedz, gdy ona go nie Kocha, Bra

niektórego jeszcze nie Kocha.

Lani

Tak <sup>masz</sup> wywala, i na dobittu! — Rejenta!

Paul

Rejenta? A to temu lepiej dla mnie.

Lani

Lana Tagnette

Paul (s'niye się)

Tagnette! to temu gorzej dla niego.

Lani

Od kiedy ta smutna myśl każyta  
w twojej głowie.

Paul  
młodego

Od pierwszej chwili terazniej szego mego  
przyjardu... od miasteczka — gdzie



ujrzał jak ciwnie rozkwitł ten pgeretk.

Bani

Takto wie . . . .

Paul

A raz ujmawszy te czary, nie mogłem  
już patrzeć obojętnie - / siadał.

Bani

Tak, tak, ale spodziewam się, że nie  
mówiłeś jej nic dotąd o tych czarach.<sup>2</sup>

Paul

Ja nie śmiałem! ale one mię do brzo-  
kuśtwoa doprowadziły.

Bani

Nie wysiłaj się tak bardzo, by mię prae-  
kować; gotowi uwiaryć! -

Paul

J'na tyle już zgłupiałem, że wiersze  
układam.

Dani

Do Antolki?

Paul

Donieś do tej małej Antolki, którą zna-  
temu Szechiem — a Sziś Kocham nad ży-  
cię — która się tego ani domyśla i  
wciąż się tylko śmieje za mnie, że  
siebie i ze wszystkich. O! ten śmiech  
gniewa mnie i choruje sercem. . .

Ale jak tu jej powiedzieć o mojej miłości.  
... To też liczę na Twoją pomoc, czo-  
teczko. —

Dani

Kie' licz' weale na mi.

Paul

Takto? Ty! co xawore byta' moja  
ore downiech?

Dani

Tak. gdy chodzio o wstawić się do  
Generata, by zapisać swoje długi, to co  
iunego; lecz dziś gdy chodzi o wstawić się  
w sercu Dzieniecia mitosei i nadziei,  
która się nigdy nie ziszei...

Paul

Dlaczego nie ziszei?

Dani

Bo jej weale nie potrzeba... Tak



nie Kochała, wcale, . . . z tobą, co-  
rok, ta sama historia się powtarza:  
Do tygodniowych walczykach na wsi,  
rok wczynie ułtadała projektu, oze-  
nienia się. Brzed dwoma laty pamię-  
tam, projektowateś ozeinie się z mi-  
stowe; w preektym roku ze mną;  
Dziś poniałasz, że chcesz poślubić An-  
tolkę! Na przykły rok znoua coś  
wognyplisz. . . . Ale kles się wybrał  
sądząc że będzie wtóronata twoim nie-  
dorecznym fantazgom, tak uer  
Dorecznym.

Paul Stroch wzmiancy!

Takto niedorecznym.

Dani (wzruszona)  
podobniek powstaje!

Ale najnie dotrętniej szym w świecie.

Paul

Alex może ciociu - uspokój się na Boga!

Dani

Cóż <sup>nie mogę</sup> <sup>mam</sup> miałabym cię uspokoić? Ta dżura  
może, że potrafiłby mnie wzruszyć  
swojeju . . . . .

Paul

Ta potrafiłby cię wzruszyć? O, nigdy!  
podobna myśl nie powstanie we mnie...

Znam cię od 8 <sup>lat</sup> lat, i zawsze  
byłaś dla mnie jak siostra - Każ  
jeden tydzień, widziałem cię wzruszoną. . .





wiać jej soki, jest młode, ładne.  
Test szereg — ja także jestem szeregi.  
Tę jest dość powolne, powiadają  
i ja weale, miu nie jestem — samas  
mi to mierz powtarza. Oż ożwiał  
cham najuroczyściej, że skoro wykrece  
tak. — Natychmiast zostaje moje kółko.

Bani

A więc dobre, i en się — kaxspomij  
wtem com dotad mówiła. — Ożmiesz  
się i mi?

Paul

Mogę, wzię liżycie na ciebie ciociętko?

Bani

Kajrupetniej. —

Paul.



Bowież jej?

Paul

Rozumie się.

Paul

Wystumacz jej?

Paul

Alex' wszystko, wszystko! — No.  
Zadowolony jesteś ze mnie? Pożądno-  
gi! żebyś przynajmniej była przy sto-  
le.

Paul

Owień! Jest szkaradną!

1 stychae smiech głosny i razem szcze-

kanie psa!

Ach! to ona! to jej śmiech srebrysty!

Bani.

Styżon, tablic i psa szerszenie, to,  
przyknam się jak ra poete. . . za  
młot w ten wyjątkiem pierzy.

Raul

Ale przyknam ciocin. . . że jest to pro.  
za czamydca.

Bani

Oesterieć mierzności wrybey!

Serna 2<sup>ga</sup>

Cix Antonina

Antonina / śmiejac się mowi do swegoś  
za Kulisami / Geron! Geron! epuj!  
dracz! - ha, ha, ha! tall! do



widzenia dziś wieczór! Ale ostrożnie  
zeby panna nie ugryzła Heron! pójdziesz  
ty! ha, ha, ha. — Dziś wieczorem panie  
Fagnette! ha, ha, ha. ....

Pani

<sup>zapytała</sup>  
~~Co cię~~ Artolho?

Antonina

Brepszam matczko, lecz... Ach!  
pan Paul!... To... ha, ha, ha. —  
To pan Fagnette! wyobraź sobie ma-  
teczko... a tu znów Heron, — ha,  
ha, ha. — Nie pozwólcie mi wpirow  
naśmuchać się, bo nie mogę, ... pada  
na krzesło

Pani

Lecz z czego się tak śmiejesz?

Antonina

On prosił o moją rękę, matczyno...

Dani

Stotaki?

Antonina

Rębit . . .

Dani

Dan Jagnette?

Antonina

nicy

Stotak sobie, spracuję, ha, ha, ha,  
wracam do Bawtownej, do której mnie  
prosił o matczyno - wtem przed bramą,  
spotykam Rębita, ha, ha, ha, wy!  
Siadł z pomocą i siedł obok mnie.  
Dawaj mi coś, o swoim wleku, o swych



zapęciach, o swym majątku, i wszystko  
 to takim stodurkłym głosem, a pa-  
 tryt na mnie, tak czule, i robił takie  
<sup>dziwne</sup> ~~matowille~~, ~~matowille~~ o czg... Poze...  
 ha, ha, ha, cztowiek taki poważny, a  
 wydał mi się śmiejącym - ha, ha, ha -  
 ożtem, ni stąd, ni zowąd, nakwadratnie  
 cudowneiu dziewczęciu i wziął <sup>reze</sup> ~~ka~~ ~~ka~~  
 He... ale Heron mi tego nie pozwol-  
 ił - rzucił się i pociął za czełek! - ha,  
 ha, ha - <sup>Coto, byt karteśset pies szrekat, pan</sup> ~~ja co śmiech~~ <sup>Rajent przera</sup>  
 rajent gnykał czule, a ja zawoitał się od śmiechu  
 komu bronił się, a ten szrekat jęczał  
 - ~~Caradaj~~, - ha, ha, ha, O! pani zaufaj  
 moim najgorstszym urociom, ... Pan,  
 pan, pan! - Nożę zapęcia przynosi mi



rocznie conajmniej 15.000 fr. . . . O pan,  
no Antonino, chcej mię uszczęśliwić —  
pan, pan, pan, rechej pan ~~mię uszczęśliwić~~

~~zatem moje nadzieje~~ — pan, pan, pan, —  
~~zatem moje nadzieje~~ — pan, pan, pan, —  
He! ha, ha, ha, to oświadczanie się  
z kompaniamentem ~~ożenienia~~  
~~przy cię giera, przedawasz do psa, byta~~  
wężej niż zabawne.

Raul Pan Taguette.  
Nie ma się <sup>z czego</sup> pod tak smiać! . . . Refut  
to wyborna partya! —

Raul  
Taguette, — to mi partya — to ubranie!  
Antonina

Ha, he, he —

Pani  
<sup>2</sup> Antoni <sup>1</sup> notody.

Raul  
 To nie Antoni - to Rejent.

Pani  
 Jednem słowem maś będzie wyborny!  
Antonina

Comi to kaniaż wdowie! Otrępuś  
 wypść na wdowca.

Pani  
 Antonino?

Antonina  
 Głupstwo powiedziata?

Pani  
 Pania Antonino... nie jesteś pre.

cier' drucku.

Antonina

O matczko!... mówisz do mnie: Ban.  
no Antonio... cóżem zrobić? Ty  
mnie już nie Kochasz:...

Bani

Miesz, że cię Kocham i na dzisiaj wciąż  
mojej miłości: -

Antonina

Oty moja przeszedła (chej ja, uścisnąć)

Bani

Co za drucko, zostaw mnie.

Antonina

Tu, tu! w szyję! - jato najl.  
najlubię! (całuję) -





~~retrorumer.~~

Bam

Dobro, dobre, mnějšo k tomu.

Antonina

A to pięknie! Czy dlatego, że p. Paul nas  
 otucha? przecież on, i smiał cały mi, że  
 ty jesteś dobra, miłośniwa, <sup>wszystką prawdą</sup> ~~że cię mi~~ panie  
 mi, a widzi, "to też i ja, i on, i wszyscy cie Kochają"  
 Kochają, nie - nazywacie mnie  
 gardulską, więc mi nie, opowiedzieć. ...

Paul

Stężyca Pawłowa.

Autumn

Ach! biedna Barotowa, jest w ż.  
niebie - nagażata mi tyłecie, że już  
nie wiem - Bryjda jutro - zastatam



ja sama, a drückani na rękę. ... Co  
 za smutny obraz! ubóstwo do kłota, a  
 matka i dziecko w kłobie. ... I ja  
 tak niegdyś musiałam wyglądać, —  
 nieprawdaż? ... ach droga matko  
 (cały je) "Wcz jutro bój rano, bę"  
 drę jak w palni. — Dziecinę zaś ach  
 wyobraź sobie, istny aniołeczek. —  
 buzia różowa, świąca jak jabłuszko —  
 jasne wijące się wółki, a oczka bły-  
 skają jak u kłota ... a cały ten  
~~marzany~~ <sup>marzany</sup> Howem powiadam ci,  
 aniołek! Dziecinę zabiorę, sióstrzy  
 do siebie, podexa gdy matka tu  
 będzie. — Ach! prawda mam list



Do Ciebie / szuka po przyjaciół / Nie  
to są obrazy, które mi dały, a to są  
orechy, - moja sobotka - chustka do  
ręka - Lech gdzieś jest list? ha,  
ha, ha, Klara, ha, ha, ha, fotogra-  
fia matki! Jaka piękna - prawda?  
i jaka blada! Ach mój Boże! co bym ja  
dała, żeby było takie <sup>blada</sup> ~~blada~~. Nie trudno -  
ale co znowu? gdzieś jest ten list -  
<sup>aha! jest</sup> Nie, to moje lustro - o tego już  
kawałto - ach - nareszcie -

Bani

Daj! (czytaj list)

Paul

Barbara Anturino, wzięta Bartowa jest bar-  
dzo uboga? -

## Antonina

Otak, jest ławdowa - może być lepszy,  
~~rym, i umarł skutkiem jakiegoś wypadku~~  
~~nie, jak nie było...~~ (teraz nie ma  
~~nie~~ tyle, i. gdyby nie matka...

## Raul

Borwolise pani i mnie przyjac' i dźwiat  
 w tym dobrym uczytku daję pieniądze

Antonina / nie przyjmaję

Ach tyle, . . . to ka duko, wreszcie  
 możebyś ofiarował ję, co innego, ~~nie~~  
 pieniądze, i ~~san~~ ~~to~~ ~~od~~ ~~mi~~ ~~ost~~ - takie  
 zaopiekowanie się pocieszyłoby ją -  
 nieprawdaż matczy? a mytem  
 koba czybyś Baute śliczną dzieci,  
 uz' - tego smolucha - O! taki zar,  
 ławny - Ach! jakbyśmy ją chwata nie



-także go -

Dani

Antolko!

Autonna

Żeszere jakis' stupstwo powiedzia'm.  
Bo ja mōnię woryotko, co mi prex  
znys't prejdzie. Sama au' mien co mi  
jest! - Dzeszta bywaja chwie, w kto,  
rych mi sig kcaj, ze jestem szalony.  
Ha, ha, ha, Keron, ty poco tutaj?  
pōjdriesz? nie bōj sig mateczko,  
ja go <sup>ma'm</sup> wyproszę. Keron, Keron!  
ale co's sig z nim stato? czy i  
on oszalał. Się! widac' p. Paquette  
nas obojē doprowadzi do szalen'stw.

Dani

Alex' Antolko! —



Antonina

Mała tobie - trzeci głupek two, le-  
piej <sup>niekiedy</sup> ~~niekiedy~~ - seron pójdz tu...  
Seron... wybiega!

Scena 3<sup>ia</sup>

Dani - Paul

Paul - radwycomys  
Grzebiotka - co życie stodzi - bóg,  
two na skrydłach motylka. Ja umiał,  
być jé nie kochać? O! Kocham  
do szaleństwa.

Dani

O to pierwszą, prawdziwą miłość się?  
Kocham się więc.

Paul

Leć ty ona mię kocha? Freba

Zeby wpiers mnie pochochata.

Bani

Ota nie trudno, dla takiego pogromu  
aj sere niewieśich.

Raul

Smiej się ciotuniu, smiej... Ale  
jak tu jej wyznać ~~wagę~~ miłość...  
Gdyby to była kobieta dojrzala, nie  
czułbym żadnego zaambarasowa-  
nia. - Ty mi nie wierzysz?

Bani

Ależ wierzę, wiem.

Raul

Ty mnie, wzgardzitaś naprawdę,  
ale precuz do walki, jeszcze stanać

potrafie.

Lani

Przez Boga, taki' taktyk xawota,  
my. —

Paul

Mnie' tylko, że' ci to w'iek doświadc-  
zony. Ale tutaj cała trudność w' tym,  
że' to jeszcze zupełnie dzie'ciak, co to  
nie' nie' wie, nie' nie' rozumie, ni-  
czego się' nie' domysla, i' na co by  
się' tu przydała <sup>w'szelka</sup> ~~w'szelna~~ taktyka. —  
Chce' Ciociu zrozumieć, że'  
ona jeszcze... no jed'nym sto-  
wem że' w' niej, nie' ma jeszcze  
iskierki —



Bani

Coto ma znacze' — Iskierki?

Paul

Iskierki? to znaczy; jeżeli w mto-  
dej dziewczynie a nawet w kobiecie,  
nie obudziła się jeszcze — no-  
czy znać machine elektryczną?

Bani

Tak — nawetki drzewa. . . .

Paul

O metalu. . . nie prostszego — przy  
tem tarcza szklana i wszystko  
to poruszać w korbe, — min kark.  
cisze niż, przypatruj się, rozglądaj,  
nawet dotykaj — nie uczuć nie —

masz przed sobą kawałki dre-  
 wa i metalu - ale kahrze' korbę,  
 i zblir'się, a wnet ułbie'si' p'ro-  
 mysl zabty'guc' - Otoż to ta'ż nie  
 ten promysł, to jałby dusza apara-  
 tu - to iskurka. Wszystkie'się  
 inoje' spawie' - nie ubliżajże  
 nam bynajmniej, nie cze' i' kim-  
 ne, - jak te kawałki drewa i  
 metalu w machinie elektrycznej.  
 ... ale nie w te machine w ruch  
 wprowadzi, coholwa' k'bydk; saduży,  
 prożność, mienawie' ... wro-  
 pocyi lub g'łownaturny, a wnet się  
 w wa' zrodki na polnoj, trwoza,



mitosé" — jednemu stowem wytrzy,  
śnie iskierka — otóż w Antonimie  
nie dostregam tej iskierki. —

Dani

A mię trzeba zahęcić korba,

Raul

Bróbowatem, ale zawore nie imię.  
Może się w niej ta iskierka nigdy  
nie obudzi. Alboż mając cię,  
bię, co jej nigdy nie miały...  
Ty n. p. moja Ciociu

Dani

O. proszę cię mój syn o Antolce.

Raul

Cieńby ja w niej obudzić? Chciatem



wspamiętałomysłności, ofiarowa-  
 tem piękniedre na zapomóg, dla  
 ubogiej - widziataś jak to przy-  
 jęła -

Dani

Może obudziła w niej litość!

Paul

Ach! moje ciociu!

Dani

Może urok poczył lub głos natury!

Paul

Daniast dowieć się, wola-  
 żebyś dopomógł w Nępcie bo-  
 jestem prawnym, że musi  
 być sposób, aby kobieta kawałek

do prokchania

Paul

Tak będzie?

Paul

O Tobie mogły tu być i nie może.  
Waprowiobym się silił - ale do  
serca Antoiny - muszę iyna-  
leść drogę - muszę i wówczas  
ty się wstawisz za mną.

Paul

Dziękuję

Paul

Chyba, że mielibyś szerególnie jakieś  
powody.

Paul (wstając)

Cóż knowu - nudzić mi?

Paul (wstając)

A więc dopomóż mi?

Lani

Brynka i uprzejm.

Paul

Lisę, nato.

Lani

Cicho.

Scena 4<sup>ta</sup>

Lis - Antonina

Antonina (wchodząc z głębi)

Ksiądz proboszcz przybywa w jakimś in-  
teresie do cioci matczyno - Był tam



co ci chodki - ale on się uśmiechał -  
narzekał mi, cięba <sup>sko</sup> w <sup>3</sup> się, a nie  
chciał mi powiedzieć - zaprowa-  
dziłam go do salonu.

Bani

Idę do niego.

Paul / poigrysuje

Leś wrocił wkrótce, nieprawdaż?

Bani / podobnie

Ha! / śmiejąc się ha, ha, ha, co  
za miła katastrofa.

Paul / j. n.

Powiadają, że ona mnie zatrwała.

Bani / j. n.

Nie zapominać o nuciśnieniach poety.

emnych. —

Raul (j. m.)

Ach! moja ciociu!

Bani (j. m.)

Gtos natury, gtos natury.

Raul, prawie z quicnem!

Ma! —

Scena 5<sup>ta</sup>

Raul Antonina

Raul (gięsty kulując)

(na stronie) ale konieć kon'com, je j'stem  
głupintu! —

Antonina (spoglądając na

niego)

Comu j'st? —

Paul / j. w. /  
Głupieństwo!

Antonina / głośno /  
Ha, ha, ha, ale, to tak wygląda,  
jak gdybyś pan był na scenie, jak  
gdybyś grał jaką rolę.

Paul / na stronie /  
Och, je, macie! Widoczna że się ni-  
czego nie domyśla.

Antonina  
Ach teatr, scena, ... Boże! co bym  
ja dała - Chcesz pan oręchoś?

Paul  
Ale mi ich prawiego nie robi - to pouje  
/



zeby panu Antoniu.

Antonina

Tera pan dowu na dywasz mi  
panu Antoniu - co to jest?

Raul

O bo już prestatas być...

Antonina

Tak pan sędziś - co za interes może  
mieć proboszcz do mojej matceki?

Raul

Ktoś może wiekuc? Chyż prowa.  
Daw, że pani już prestatas być  
dračkem.

Antonina

Tak, on miał drówna, wine...

musie się ciagle zdaje, że go tu  
przystoi p. Taguette! Ach mój  
Boże! tego lata bytam z matką.

Paul

Gdź ?

Antonina

W Teatrze, Panie chce stanowco<sup>2</sup>

Paul

Crego ?

Antonina

Orzechow, ... a Baucki lubiłyś...

Paul

Costakiego ?

Antonina

Alex mój Boże - Teatr - gracie



w teatrze, ha, ha, ha, to prawda,  
 ja naraz mówię o kilku rzeczach,  
 tak, że sama podać się nie mogę  
 ockuwać to było? ach! <sup>przypominam sobie</sup> o teatrze;  
 bytoto w Pomb - ale grali aktorowie  
 a Baryk ~~przypadli~~ <sup>własnie</sup>, nie grali;  
 bo to nie była komedia, ale deklamacja  
 na koncercie - O! jak ja lubię  
 być poety. wiersze <sup>bytoto tak myśli się</sup> Deklamacja  
 ją miała na sobie prześlicznie,  
 biała sukienka a długim trudem,  
 O! bardzo długim... To było cudowne.  
 obok niej stał natody chtoś  
 wielki <sup>mówi sobie wiersze</sup> na przemian deklamowali  
 wali - co to skazyjeja wymowa - to





jak najcudniejszą sprawę . . .  
la, la, la, la . . . Bolesć, kto  
raz wróci — la, la, la, la, jak <sup>dalej</sup> nie  
pamiętam. —

Paul

✓ To „z nową jeśienią”. —

Antonina

Tak. „Koc jesienną” tak byt tytuł.

Paul

[Boulevard pani lubisz wiersze, pozwolisz  
że ci je zadeklamuję. —

Antonina

Wiersze? czyje? swoje?

Paul

Tak, moje. —

Antonina

Ach, to dobre.

Paul

Niechże pani szuka (dołkamyje)  
O dziewczyno, ciicha, ciemnowłosa,  
(przeistaje) a jeżeli przetę oras be-  
dziesz pani grysta orzechy; ...

Antonina

Tuż nie będzie „niech pani mój”-

Paul

O dziewczyno, ciicha <sup>ciemna</sup> ~~jasna~~ włosa.  
Sny miłosne i ciebie pochwyce,  
Kier nie będzie one bityskawice;  
Co to mrok tetui karkowca niebios.  
Do Twojej duszy co spokojnie marę.



Mitosz <sup>musi</sup> ~~musi~~ radac' się znowa,

Proszac' jako róka polna.

Tako róka awstydliwej twary

Bod powierchule <sup>#</sup> ~~smiechu tego~~ <sup>przekiszonego</sup> łona,

Mitosz' twoja dmemie ~~przekiszonego~~ łona

Tak świat morski falami uakryty,

Też on <sup>#</sup> ~~on~~ <sup>on</sup> kieda kłudki nie wie...

Leż dzień bitynia i w słońcu ~~dale~~ <sup>dale</sup>

~~Leż~~ świat przebiega fale i wypłyń.

Leż świat przebiega fale i

wypłyń

Antoniina

~~Leż~~ świat przebiega fale i wypły.

nie ... tak, dobre - ale taute

bity ~~ładniejsza~~ ~~ładniejsza~~ . Ładniejsza



Paul (nieco podrażniony)  
 Tante były Musseta, a ja najmniej  
 zrej nie roszę pretensyj (na stronie)  
 Coerya nie śmiałowała (głośno) Boax  
 pani przejać, dla ciebie je napisać  
 Tem (podaje wiersze)

Antonina  
 Klamea!

Paul  
 Za pozwoleniem - dlaczego Klau,  
 ea?

Antonina  
 Mogę być stralona, ale głupia mi  
 jestem wcale.  
 Paul

Bryszgam.

Antonina

Tu przyszedł pan! Albo ja je-  
stem cicha, spokojna, matką?

Raul

Dusza...

Antonina

Albo "piannotosa" i radie  
knoła?

Raul

Alex'ka.

Antonina

Wiedzi, jestem rada - przypatr-  
nij się pan - te wreszcie widzę są na-  
pisane do mojej matki. Ona jest

ciemnow Dusa i ona to u nas  
 Kochae spokojnie.

Paul

Otak! stowelloj I ty Antonino  
 jakbys Kochata?

Antonina

Ha, ha, ha, jakim to tonem, ha,  
 ha, ha 'to tak <sup>jak</sup> zupełnie pan  
 Taquette.

Paul (na stronie)

Taquette: to zaostro! igrosno! Kie  
 mi mi odpowiadasz?

Antonina

Też nam odpowiadac? Najpierw  
 musiabyś pan mi wytłumaczyć



co to jest "kochać" albo ja wiem!

Paul (na str.)

(głosno) Czy podobna żebyś pami-  
nie domyślała się nawet. . . —

Antonina

Razumie — ale chce wiedzieć pro-  
tem się przekonaj, że się jest zakocha-  
na? 2.

Paul (na str.)

Bo czemu się przekonaj — wybożna sobie —  
(głosno) Uważaj przypuścimy, że ja  
się prozę o catusa. . . przypuścimy  
powiadam — pożyteczna to?

Antonina (naturalnie)

Bo wiedziałabym — oto gotowa. —

Paul i detonowany  
 Istnieje, to dowodziłoby, że nie ho-  
 chacz.

Antonina  
 Ale cóż to ma wspólnego?

Paul

O! bardzo wiele! Gdy nie wolano -  
 to dać całusa, czy powiedzieć: "Dziś  
 dobry!" - to wszystko jest jedno. Nie  
 wiele nam to trzebie, ale ser i wra-  
 żenia nie doznajemy żadnego, ty-  
<sup>jest</sup>ś się bez troski, usmiech i wesołość  
 pusta jak i tobie teraz up.

Antonina



Tak se mně . . . lezdy si ho-  
rka?

Paul

Owoveras ~~neor~~ <sup>supstnie is murego</sup> eadhem una. —

woweras na ptaek si kanosi, ale ten  
ptaek, szereg scia nabrego nie pnie,  
jakis niepokoj namie owtadnie,  
co's na katrowara, przerwara, ale  
pomimo tego zycie ma dla nas rokow  
prawdziwa; Jest ktos kogo pozadamy,  
~~wierze~~ ktos, od ktorego jechci stonimy  
na chwile to poto, zeby biedz ku  
niemu exempu daj; jest ktos,  
co kaidadnyj calem jestestwem  
naborem, co siem serca naborem

Własność Gminy m. Lwowa

BIBLIOTEKA TEATRALNA



rozwielnioxnit - jednem słowem.

Antonina / przechodzi i sia.

Za na ławie /

Doprawdy?

Kaul (staje przy niej

za ławką /

A gdy się oddali, z myśli nam nie  
schodki, o nim tylko chciałbyśmy  
mówić, a nie paćmy - na ma-  
my dość pochwał dla niego,  
ale ich nie wygłaszamy; bo mi-  
toś namu, chciałbyśmy iść  
przed całym światem, a more i  
przed sobą. -

Antonina (zamyślna /

BIBLIOTEKA

Cóż dalej?

Paul kłóci się - siada

przy niej.

Gdy jesteście z sobą rze. prami nie  
patrzył na niego, a pomimo to widział  
go ciągle - gdy milczy, kładąc  
jego myśli - kłóci się - rumieniec  
wytryska ci na twarz. ... przemienia  
i serce twoje udawać prestatu - upat  
twoż, reke i zdaje ci się, że w tem  
uścisnieniu - eata twoa duora ki  
nieniu utata. ... chce do ciebie ca.  
Twoa i chyba go zdobyć muso. ... Ty  
bys' go nigdy ni data. ... I ja teraz  
go zdobyć musze, bo wrytkam to



mořit se sobie i zbliza się ku niej!

Antonina (wstaje)

Nie!

Paul (u.s.)

Iskwerka!

Antonina (wybuch

smiechu)

— Ha, ha, ha. —

Paul (powstaje)

Antonino!

Antonina

A więc ja Kochatem, tak, tak, Ko-  
chatem, ha, ha, ha.

Paul

Py? —



Antonina

Tak, w klasztorze wszytkie star-  
sze pauny kochatyśmy naszego  
kapłana Krzyska Bonaventurę!  
kochałyśmy i czerwiemy, gdy się  
odcwał do nas ~~której~~... o moje  
wymarzenie. ~~A był bardzo baid.~~  
Oni <sup>byli starowina</sup> ~~bedali~~ <sup>ani</sup> się domyślał <sup>brudaw</sup>  
naszej niości. Kaul podchodził ku niej

Alex. -

Antonina/cofa się

Alex tak, to była niość prawdziwa...  
wypowinam sobie to dobre, ha,  
ha, ha - a powiaw był tyj - ha

ha, ha, obcinatysmy puszek  
 x jego Kapelusza i wositysmy to  
 w naszych medalionach. ha, ha  
 ha.

Raul

Bożuchaj' mnie Antonino.

Antonina

Ach! matka!

Raul /u. s/

Aa Duro się śmieje.

Antonina porządowana

i jakby Edmunda.

Ore mnie Kocha!

Scena 6<sup>ta</sup>

Pix — Pani —



Bani

Có' siekawaś wiedzieć, a cemu  
mówił proboszcz?

Antonina

Domyślam się.

Bani

On czeka na Ciebie

Antonina

Którę się <sup>gotu</sup> ~~nie~~ <sup>myślał</sup> ~~jest~~ posel pan Sa-  
quette! -

Bani

Tak, a dowiez się -

Antonina

Ide, ide, na strażnicę nieco zamyśloną  
On mnie kocha! lecz cóżby stało się



z matczynej? (wychodzi)

Scena druga

Paul - Pani

Pani (siedzi)

Panie?

Paul (siedząc na

ławie)

Za namo się smieje, miataś  
stusznosc. —

— Pani

Amę ani urok poezji, ani głos  
matyry. —

Paul

Nic, stowem nic. —

Bani

Dajęć więc na wygrane.

Raul

Uchonyj Bore! Musi mnie prosić!  
Tu chodki jak o moją, msto se' wstawa.

Bani

A więc kmy {ozenie się mawia?}

Raul

Ronićku! Chodki tylko sto, żeby więcej  
też iskarke wyrotac! Ale coż na Boga,  
żebyśmy Ciociu nie dwójce nie wyna.  
Keli sposobu {przeistaję mōnie w  
majęć się w czoł {mōim, mawia spo-  
sob mōichybyny.

Bani

Coś nowego.

Raul

Stary jak świat - lecz nie chybać, poma.  
Tam ci - Treba tylko żebyś rak me-  
stata dnie, remue i stereremudo.  
pomogła, wszystko galery od Ciebie

Bani

Aż nie się, mowisz

Raul

Muszę i teraz jętem tego peony-  
stół, uwaga...

Bani

Ale czy uwaga, że Aatolka ma  
wielką skłonność do utycia, a jest



~~matego wrota.~~

Raul

Co to srodzi, ja to lubie -

Bani

A wogc dobre rozmowc sie z mi.

Raul

ale niechc si wytumacz moj sposob.

Bani

Bo co, chcesz ja zastubic, ofianje mje  
jej twoje regle i recz stowicrowa.

Raul

Ale ona odmowi.

Bani

Spusc sie na mnie.

Raul

Spróbuj jeżeli chcesz, ale ona odmówi,  
tak. Bo w niej nie ma iskierki! - a  
ty się znova smiejesz - muszę więc  
sznć wyglądać w mojem kaktuspotar-  
niu.

Bani

Widziates' kiedy niedzi tanieczech  
wchwili, gdy dwiętki muryki, nie  
zolatowały ciebie?

Raul

Takdo?

Bani

Oż takie wracenie w tancie ty  
na mnie spracowasz - zostaw mnie -  
marcholce. —

Paul

Alek' moji ciocini, nidić kłóreini  
juvucić miota...

Bani /pro-pycha go zwołua

wgłab seeny

Dobre, dobre, ale ci, do których dżwiż.  
ki nićryki nie dolatuje. . . . So,  
zostaw mnie. -

Paul

A prawda tylko, zostaw mnie, zo-  
staw mnie - Ty wtaśnie nie maś  
w sobe' najranniej szęj iskurki -  
a szroda wielka, wielka szroda.

Bani

Zostaw mnie, powiadam.



Raul

A jeżeli nie nie włożą się wryje.  
my tego sposobu -

Bani

Leć wracaj zaraz

Raul

Ochodzę leć z katem (wychodzi)

Bani

Spiesz się - marnat - otóż i Antol.  
Ka - ktem wzygotkiem przejść  
nie może - ale nie ma co -

Scena druga

Bani Antonina

Antonina

Ac

Gdy mówię tam panie... a!

p. Paul wyprzedzi? Mateocho. 'byłam  
• pewna że proboszcza, rejent tu przy.  
stat. -

Bani

Boż cimoreit?

Autouma

A coż, wyrecytował mi referat do-  
skonał redagowany. -

Bani

~~A ty~~, 'A co ma to?

Autouma

Ta! - na katwierdxiem jego na-  
dziei - Termini do wieczora.

Bani

Ważę odmariaox?

Antonina

Alex' matczko - dopiero wieczorem  
mam dać odpowiedź.

Bani

Nie! ty odnawiaasz.

Antonina

A! jakżeś niecierpliwą dziś <sup>jeszcze</sup> ma-  
teczko!

Bani

Ko! nie <sup>możesz</sup> stać się <sup>ah</sup> ma-  
tyrą! ~~nie~~ wótydaś się jak  
stoiś? wyglądasz w tej chorobie jak  
wiejska dziewczyna - Ko! powiedz,  
tak czy nie -

Antonina (kettorska)



Moxie tak.

Bani

Zbliż się i patrz mi prosto w oczy.

Autouina

Oczy tak pranie <sup>generale?</sup> ~~prezesa~~ <sup>he ha ha!</sup> Co to uida-  
gacya! ha, ha, ha.

Bani

Ban. Paul de Geran, proszę o twoją  
refle.

Autouina / nagle i dzimona

Ban Paul?

Bani

A widzisz - karty odpady - teraz  
się nie śmiejesz - (cóż drąca)

Autouina

Teraz ty śartujesz... przecież to  
niepodobna.

Bani

Niepodobna... ale tak jest.  
prosi o twoją rekę, to najświętsza  
~~prawda~~ oświadczył to najpro-  
ściej i najprościej w jego imieniu. Co-  
wiédz tak, a zostaniesz jego żoną.  
Opiekunem moją powinnosć i uiny.  
roam rzecz miłersz?

Antonina (u. St.)

Tego żonę!

Bani

Nie odpowiada. ~~Ony~~ jał liś-  
widocznie ~~te~~ słowa i wery w jego



mitosé - bytam tego pewna! -  
Możę innego męża zycrytabym dla  
Ciebie - Nie wiem czy Paula pokos-  
chać, można szalenie - ale mi się  
i ten - Jest dobry człowiek - piękny  
konie jest - waleczny bo już dekorowa-  
wany - trochę za szorstki, gburnaty -  
gust ma pospolity, hm! o co  
z tego ~~on~~ gust ma bardzo pospoli-  
ty - ale zostaniesz baronową de  
Jenau - no cóż mi się tak przy-  
glądać - dla czego nie odpowia-  
dasz -

Antonina /crulex/  
Droga matko!



Bani  
<sup>podruchuje</sup>

Jak ~~on~~, nawet nie ~~on~~ pyta: czygo  
przyjmiesz - widzę, widzę. -

Antonina

Ala ja widzę, że ty nie wiesz matematyki.  
No, jak twój dół? czy dobrze.

Bani

Przyjmiesz go?

Antonina

Wracajcie się w stronę! <sup>no!</sup> ~~nie~~ po-  
zwól.

Bani

<sup>znowu</sup>  
Kobaczyci. Teraz nie powieśta.  
no, <sup>go</sup> przyjmiesz, tak, jak

tatemu na powieździata stanowa  
cio, że go odrzuci.

Antonina

Mrzyjke.

Bani

Przyjmiesz?

Antonina / nie przyjmiesz /

- Nie przyjmiesz!

Bani

Tak to? dlaczego?

Antonina

Dlatego - dlatego - że go nie kocham.

Bani

Nie Kochasz? patrz mi w oczy.

Antonina / patrzę jej w serce

oczy

Wie' Kocham.

Pani

Oto dla czego ?

Autouina

Dlatego ...

Pani

Onie' wygubimiesz mi się - powiedz  
Dla czego ?

Autouina

Ależ, bo dlatego -- no bo jał sa,  
na powiatach matczko, na mo-  
żnego Kochać skalenie.

Pani

To to powiedziano ?

Autouina

Dzisiaj nie' się' kony. —



Paul

He' piękny, nie' piękny... He'  
mówiłam przecież, że jest brzydki!  
~~powiedziałam - że jest przepiękny -~~  
~~ale coś mówię - nie' piękny -~~  
mają parę Antonino - jesteś  
bardzo wybredny -

Antonina  
mają matkę!

Paul  
<sup>myśl</sup> ~~Je~~ to przechodzi rozróżnić proporcje -  
odmucie rejeira no mniejsza z tem -  
ale Paula<sup>2</sup>, nie rozumieniem.

Antonina  
Bo nie Kocham żadnego z nich -

Drytew, pomysł sobie... ja' nia,  
 Fabryce xortac baronow, de Gerau-  
 row zadarty — rzec jak u' pracu:  
 ... nie, nie to napodobua! —  
 Antolka — baronowa, / patrac jęj stod.  
Kowocky / Ty co innego ma'ceerko...  
Bani / podobni'je' na  
Kresle /

O! Haczego to mowisz: gadaj?!

Antonina

Jednem slowem, ja' go nie' Nocham.  
 Otóż to! nie' Nocham. —

Bani

Co znaczy to, otóż to — co znaczy?  
 gadaj' karak — jest wtem coś nie  
 /



jasnego?

Autouina

Ogoda! Jexeli mam moinie stoer.  
cie ~~sto' to wige~~ ~~to~~ pored chwile.  
ssmas, matexho odradras mi  
to matxensho — woxakre — tak,  
troxcekke.

Dani / x wielkim ozy

wauem

Da ci odradram?

Autouina

Nie przyznaję? a wige dobre —  
przyznaj jednak, że ci ten <sup>jis</sup> swigrek  
mi ~~pooba~~ ~~sej~~.

Dani



Kie' p'udoba s'z' ten k'ut'ek - o'z  
 znova? coty p'lece o'z?

Antonina

Alek' uspokoj' s'z' materko!

Bani

Davce' paristvo - teraz znova  
 ta r'acki mi, byu s'z' uspokoj'te.  
 ... vry s'z' zn'omili? a w'icie  
~~co?~~ Nie' musze s'z' p'obrae' - ~~raz~~  
~~zn'omili~~ - musio'z p'oj'e' ka  
 mego. -

Antonina

Leek nie' cheiat'abym

Bani

Me ja tak chee! -

Antonina  
Większe przynajmniej tamtemu  
wpierio sławnocho odnowie  
wówczas zobaczymy. —

Bani

Nie ma tu żadnego "zobaczymy"  
Póślibisz Paula!

Antonina  
Porwól matczyło... to on!...  
uciekam.

Bani  
Styryysz, <sup>masz</sup> ~~chcesz~~ pójść za niego,  
Antonina biegnąc

szlejąc od matczyły

Oni się domyślają matczyło jak  
cię twój Antolha wjecha. —

1. Scena 9ta

Bani — prosić Paul  
Bani

Bedzie to para ~~dobrana~~ — ona  
waryatka — a on ~~po~~ półgłówek  
ach! przychodzisz.

Paul  
Także wiesz?

Bani  
Admawia.

Paul  
<sup>wnieć</sup>  
Mówitem, na ma isłurki —

Bani (stanowczym głosem)  
/



A teraz — jakich ty masz sposob?

Raul

Widzę, że i ty na serwo to bieriesz. to na co?

Bani

Bardzo.

Raul

Dobre więc.

Bani

Trudno tu <sup>chodzi</sup> o moje miłośce i o tasną  
chodki. No, mówisz, jakie sposoby?

Raul

Coś ci chciałoby się? jakich? Kocham?

Bani

Coś ci chciałoby się.

Raul

I że chce się kochać?

Paul

Falk.

Paul

A czy widziata mnie teraz na doko-  
życiego?

Paul

Widziata — ale x nie chce się raz do-  
rown, co to za sposób?

Paul

Stare. (bani je pod ręką)

Bani

Dobrze znówu — jak ciemno.

Paul

To właśnie najśrodkowejśra pora.

Bani

Alex ten sposób ?

Paul

Oto i tamie początek . . .

Bani

Początek ? —

Paul / po ci dnu /

Cicho! proszę spojrzeć —

Bani / równo /

Gdzie ?

Paul / j. m. /

Na prawo, w altance, ~~na dole~~ —

Był mi kaniważyta, że patrysz . . .

Widzióz ? Coś białego — to jej

suknia — Tak! to ona! Byłem  
pewny, że przyjdzie nas pod śluch.



wac. —

Gani

Dobre więc — co teraz?

Raul

A teraz usiadźmy <sup>tam</sup> na ławie  
i mówmy ~~to~~ tylko, co chcemy, żeby  
słyszeli.

Gani

O co więc mamy mówić?

Raul

O nic! Po prostu! Ty, rób mi wyprostki,  
a ja będę stuma-  
niał z tego — i nic więcej. To nie po-  
trwa dłużej jak pięć minut. Zre-  
szta, ja będę mówił, a ty mnie będziesz

odpowiadata tylko. Zobaңыз! —

<sup>no,</sup> <sup>więc</sup> ~~proszę~~ <sup>więc</sup> ~~wsiedź~~ i <sup>usiadaj</sup> ~~usiadaj~~ na ław.

Kawapie.

Paul

Nie wiem, czy teraz <sup>znowy</sup> ja zgłupiałam —  
ale nie, a nie z tego nie rozumiem.

<sup>vi</sup> Paul wszystko to

<sup>o de</sup> moim pro et chuj

~~Niech będzie dziękuję —~~  
~~Paulo, nie rozumiem tego —~~ ale

usiadaj tylko... proszę — do cich  
ci chodzi? wszakże, ja będę mo-  
roć, a ty mi tylko odpowiadaj; ~~zrob~~  
to dla mnie, usiadaj — a! chyba  
ci na ten zależy, ~~zrob~~ żeby to matce,  
stawić na progu do świątku —







moya' ciociu, jèsrere bliżej. ~

Dani j. w.

Wygląda <sup>3</sup>to <sup>1</sup>stak, <sup>2</sup>ja ~~by~~byśmy grali  
koniecznie, w salonie. No, coż mam  
wobie, czy ona naprawdę jest tam?

Paul j. w.

Tęst- <sup>[pauza]</sup> <sup>Da!</sup> <sup>1</sup>tecz... jeżeli będziemy mil.  
wzecz... —

Dani j. w.

Męćmow — zaczynaj —

Paul j. w.

Uważaj — proszę —

Dani j. w.

Dobre, dobre.

Paul j. w.

Kajdrošica Leonio!

Dani (porotajce)

(grosnoj Co ?) siada i mori po eichu

Ach! pravda - No dobre. Lubi vsyht  
No, e moze i povodrenie zapenrie -

Paulij. n/

Kajdrošica Leonio! - od trech lat  
jalk eiz pohochatenu.

Dani (po eichu - pro.

testujce)

Tak to, od trech lat? coz znova -  
a Generat?

Paul (po eichu)

Mnij pro oto. Dami taj, ze ona nas  
sticha.

Pani.

~~Luak~~ Ale pmed trema lacy, nie bytam jisure wdowcy.



Paul

~~Paul 1 j. m. 1~~

No, to,

(Wied będzie prze dwa ma taty—

ach! Boże! jeżeli <sup>to tak</sup> ma iść ~~tak~~ dalej...

... przecież to tylko komedya — (głosno)

Bo dwóch latach miłości jeżeli dziś

rywani i kienię się z inną, to obo-

rozkamy jestem wystumaczyć się

przed Hoba, a i z samego kadek.

Paul (wcihu)

Co za dzieciństwo. —

Paul 1 j. m. 1

Ale sposób międzybny, (głosno)

Otoż z ciałą szczeroseię, i otwartoseię —

W dwóch słowach rzecz <sup>pragdelawie</sup> wyłozę.

Leonio! kienię się z inną, dlatego



Kēs' tymniē Kheac' przestata.  
 (chwila milczenia - po cichu moni do pa-  
 ni) Alex' dla Boga, ciociu. odpowiedziē  
 cokolwiek

Dani' po cichu

Ale cōż mam odpowiedziēć?

Raul' j. w.

Cokolwiek bądź, np.: Kochany Raulu,  
 ja' e' nigdy Kheac' mē przestata, a  
 d'ziś Khecam bardziej niż kiedykolwiek.  
 no, coś o tym gubię - tylko przedrj,  
 przedrj. —

Dani' głośno

Mój ty najdroższy Raulu.

Raul' po cichu

Za pozwoleniem, toż się obytek u  
sreina - doszła powieść: Kochany  
Paulu! -

Paul j. w. /

A widzi, że się nie odam do Home,  
cy!

Paul j. w. /

Ależ to na jedną sekundę - Patrz!  
ona się zbliża i przybliżuje! -  
wskazywa chybną, jeżeli się teraz  
nie odwróci - <sup>zafrygnie</sup> "Kochany Paulu"  
magnetyzacji -

Paul j. w. /

Kochany Paulu! ja cię Kocham  
zaraz -

Paul j. w. /



Heba! czy podobna? (bierre je ra-  
rgee)

Pani (paciśku)

O! nie było mowy o tem żeby mi brać  
ka rgee!

Paul (j. w.)

Ka Baga! pamiętaj, że ona w tej  
chwili <sup>naig</sup> pilniej się przystrzega —

Pani (j. w.)

Przystrzega się to prawda, ale nas  
nie widzi —

Paul (głosno)

Czy podobna, — więc Rochasx nie  
sawze!

Pani (j. w.)



Rece, słowem honoru! —

Paul /pocichu/

O! To kawałek po komedyanisku —  
tali się nie mówi — powiedz po-  
prostu . . . zawsze . . . So!  
spiesz się i wejdź w swoją rolę.

Bani /głosno/

Ach Paulu! /pocichu/ ale ciekawa  
mogę już mieć i ty i twoje uad-  
żenstwo.

Paul /głosno/

Ach Leonie! . . . gdy tym totem do-  
mnie przemawiasz, gotów jestem ci  
~~tobie~~ uwróżyć . . . Patrz . . . /bienie  
na rękę/ —

Raul powodzi

Ależ powiadać — po co mnie bę-  
wiesz za rękę?

Sytrary Raul j. w.  
Także ~~nie~~ wypada —

Raul j. w.  
Wcale nie —

Raul j. w.  
A! a, a, jeżeli nie chcesz —

Raul j. w.  
Ale już chcę, chcę... tylko —

Raul j. w. z rozpaczą  
prawi!

Ważę wejść się już raz w swoją rolę —  
Nie! wiesz co, że to już przeszkodzi.  
granic zimno! — Jessemy tutaj, we dwoje,







о з у м е н и и

A jerele tal, pocó? szig remisz?

Paulipocichu

Brawo! doskonałe! Łtosino! Bo

tvoja obojętność i lekceważenie  
muszą mnie! <sup>Mówię</sup>  
~~mnie!~~ <sup>Trochę!</sup>

*Przepraszam cię bardzo, mamo!*  
*Wszystko cię kocha!*

Ory namis ~~monez~~<sup>year</sup>, gawali / dwio  
prawdy w tem, co teraz ponia

Pracuję w tem, co teraz po-  
działam. (głośno i miło się śmieje)

dr. iateu. / g<sup>to</sup> s<sup>no</sup> / i<sup>n</sup> m<sup>it</sup>o s<sup>e</sup> p<sup>u</sup>l<sup>u</sup> <sup>moja</sup>

Ku Tobie wygasta. —

Bari 19to sno/

Twoja miłość! miłość!... Li

to se" bierre, <sup>tu</sup> gdy stysze cię mo"

więcego o swojej miłości /próczku/

Protem co ja teraz powieksziłam,

jest również dużo prawdy -  
głośno tak łatwo być.

Raul (pocichu)

Ironia! o toż to wstąpił, doskona-  
le!

Bani głośno z przejęciem

Ja to nie mówię bynajmniej o so-  
bie. Ale mój biedny Raulu, czy  
sądzisz, że kogokolwiek w życiu,  
prawdziwie Kochałeś?

Raul (pocichu)

Wpadasz w gniew, o tak tak, dobrze,  
wybornie!

Bani głośno, coraz bardziej  
ożywiając się!



Albo ty rozumiesz, co to jest miłość?  
- dla ciebie tylko bachantki -  
takie miss Stöve! -

Paul / cicho / przerażony /  
Nie! nie - to <sup>już</sup> do roli nie należy.

Bani / j. w. /  
Awanturnicy, o które kobieta ucieka  
wiekszą droższą ~~przebie~~ być nie  
może. -

Paul / cicho /  
To nie potrzeba - to nie należy do  
roli -

Paul / j. w. /  
Powiadaj, że Kochasz teraz  
Antolkę, i śmiejesz, że to uśmiecha.



Raul/cicho/  
Drostan, co mówisz?

Pani/j. w/  
Także, jakiś nowy naprys, fau-  
starys.

Raul/j. w/  
Ależ ciociu?

Pani/j. w/  
A nawet bez credności —

Raul/j. w. z wielkim  
zrywaniem  
Ha! tego kancuśto!

Pani/j. w./  
[Awanturki, mitosne - chwilowe  
upojenie - jakiś chimera - a to dla  
siebie - ale mitosci prawdziwej - tej

niegdy nie zrozumiesz.

Paul /j. 11/

Albo  
dlaczego?

Gani

Bo ~~u~~ tobie brak prawdziwego uczucia, które ja ~~u~~ odczuwam - brak wytrwałości, która ja ~~u~~ przeżywa - brak powagi.

Albo Paul

Ależ to, tego tylko oczekuję! brak powagi? A z nadzieją mieszaś o tem?

Gani

Alboż siebie nie znam?

Paul



<sup>z tego</sup>  
To ~~nie~~ wnośisz, że mnie prawosze  
widziałas śmiejącego się, wesołego?  
Ota pokorna miłoś? Ależ ta wesołi być  
tylko pokorna!

Dani

Mnie powiesz, że ta pokorna we-  
sotoś? okrywała głęboką cierpie-  
nią? —

Paul

Otak! głęboką cierpienia! Bo  
ja! srode cierpiatek, a powodem  
tych cierpień, tyś była.

Dani

Oa?

Paul

Oy pani! —



Paul

O pan brodke sierpiates.

Paul

Brodke!

Bani/seichof

Mowisz tak. bo tak krol wypadł,  
wszak tak?

Paul/seichof

O! Ale wcale nie — i nie rad jestem, że

~~mau sgerawee~~ <sup>moż.</sup> ~~zapraknie~~ ci to  
powiedzieć, głosno, tak brodke  
sierpiatem. —

Bani/głosno

Dostredz tego wcale nie było  
można. —

Paul

Bo mi dumna, naskazywata, żeby  
~~tego~~ nie dać <sup>tego</sup> porwać po sobie. Nie!  
Ty chyba <sup>tego</sup> nie rozumiesz <sup>co to</sup> tego, że  
jest być wzgardzonym <sup>potem</sup> — a przy  
tem — czyż nie? Ty, prysięgi i  
namierania potrafiły ci, wtru-  
dzić — nigdy — Przecitem się  
w wir <sup>ucieczki</sup> ~~ucieczki~~ / szaleństwa, bo <sup>inaczej</sup> ~~bo~~ <sup>inaczej</sup>  
ce by mi pozostało —

Dani

O wierzowateś! — i szalateś!

Paul

Bo / Stochadeu ci nać żęć! ~~Stochadeu~~  
~~nie pozostało~~ <sup>ale</sup> ~~gdyż~~ <sup>nie</sup> ~~nie~~ o de-  
szchwie ta. Coż mi pozostało?



Bani

To nie racya jeszcze

Paul

Wymagać ci  
~~Przyswadożyć ci~~ porak Dmigi, że  
się Kocham, nie mogłem —

Bani

O. Ktożby tam takiej wytrwałości  
mógł wymagać.

Paul

Nie, — lecz jabym się nigdy nie  
osinielił —

Bani

Nie rozumiem —

Paul

Boś ty, bogactwa  
~~tyj mrocznej jest~~ bogaty, a ja  
biedny. —





Dównę - zachwycając, - Od tej  
 chwili, żytem tylko myśla o  
 niej - ona <sup>była</sup> ~~całem~~ <sup>mojem szczęściem</sup> ~~moją duszą~~.  
~~Ona, całą me duszę~~ <sup>całą</sup> ~~ortadła~~,  
 ale powiedzieć jej tego, nie śmia.  
 Tem. Dozniej <sup>gdy, mój świąteczny</sup> ~~szczęściu~~ <sup>si</sup> ~~si~~  
 nadciąła chwila; w której ci mogę  
 moje serce otworzyć, wypowiedzieć.  
 Tem wrytoko szczerze i bez namy.  
 Słu, ale słowa moje cięba zdziwiły cię  
~~i <sup>szczęściu</sup> <sup>moją</sup> <sup>si</sup> <sup>wzgardziła</sup> <sup>moją</sup>~~  
~~jestere - jako niepodziękowała ci~~  
~~moją~~ ~~odwróciła~~. Bo ci się sta,  
 Koi, Kochanku nie czuli i wykw.  
 tni, może tawiej znaleźćby drogę  
 do twojego serca. —







niezbite dowody, aż ~~na to przekonany~~  
~~ważę~~ o głębokiej i niekwestyjnej mi-  
 łości. -

Raul

To jeszcze nie jest na dowód.

Bani

~~Ważę~~ wreszcie mamy skazać  
 dowód? ~~o to~~ takimi gada-  
 niami, rozprowadzić mnie  
 z cierpliwością. Trzeba przecie-  
 żeby nam coś zrobić mogło -  
 nie mówię już o waszej miłości,  
 ale o waszej niecierpliwości.

Raul

Otoż to! Gdzieś tam daleko, tam

mitosci nato

Lam

Gdy stąga biereńcy, to chcemy, aby  
 nas osiupomnieli, że bę dzie  
 werny, a tu wybierając pana,  
 i stadeq dla siebie, miatybyśmy  
 samyhać' oczu, na gorzkie poro-  
 ry. + ci panowie pucierzą, a  
 my powinniśmy ich praezue  
 i dogadue, nie te sknie, tē i  
 tē nie wylewaje — a my mamy  
 się nad nim li tonac' — pozory  
 raptem piskaje, a my mamy  
 a my mamy kapini gonić  
 Nie tegoż rok — powiadam,



je parr mienus gdy nie woha.  
 Tes: —

Raul

Mer pozwól Pani:

Pani

Gowiadasz, że miłość twoja kry-  
 Tes: u gtebi serca; że durno <sup>twoj</sup> i ta  
~~ci~~ ramy kata, a ja ci powie ~~ci~~  
~~temu~~, że kłamiesz.

Raul

Pozwól Pani: Mer Leon?

Pani

Idź! chcesz iunę posłubić —  
 nie wohaasz i nie wohałeś mnie  
 nigdy.



Paul / obrazony /

Ja nie / Kochałem nigdy!!

Pani / siostrze /

nigdy! Smiej <sup>mi</sup> ~~nie~~ zaprzecz.

Paul / wcieloty od

gniewu /

Sadziś, że nie słułem zaprze-  
czyć - Dowiedź się zatem, że i  
dzisiaj Kocham cię szalenie  
nad życie -

Pani / siostrze /

Ty!

Paul / j. w. /

Ta, ja, i nigdy nie Kochałem nikogo  
poza Ciebie! A więc tak, siostrze - i dowiedź się, że  
nigdy nikogo nie Kochałem poza ciebie - że i dzisiaj Kocham  
cię szalenie, nad życie!

Paul

Smiesz mi to mówić?

Paul

~~Smiesz, smiesz, ~~Paul~~!~~ Smiesz!

Paul

Dziwny człowiek.

Paul

Uboistwiam cię, lecz ty nie  
 umiałas tego i nie rozumiesz  
 tego nigdy, bo nie wiesz,  
 co to jest serce mężczyzny! —  
 Nie ma tak zatwardziałego scepty.  
 Ra, tak zimnego egoisty, który  
 by na <sup>swój</sup> ~~swój~~ serce, nie używał  
 drogiej dla niego isoty. . . .



Ory to jest obraz, matki, siostry  
ukochanej, przyjaciółki - mój.  
Sza o to <sup>dosyć</sup> ~~dużo~~ że pamiąć o tej  
kobiecie, jest dla niego święte!  
A Takę świętą, takimi ideałami,  
tyś zawsze dla mnie była.

Bani / z drzwonami

Alex' Paulu!

Paul, z gniewem i roz-  
czuleniem zarzekam.

Stała, pozostaniesz dla mnie  
na wieki, a ja <sup>proszę / bawia, miłuję</sup> już nie zresztliwym  
na zawsze zostanę. Ale tym  
razem serce z bólu mi pęknie.  
Nie sądz', bym <sup>sobie</sup> żyć ~~z tobą~~ doabra,



jak to czynią ludzie poważni;  
 poci, mawiecele, sta, bynaji  
 mmej — Będe, zyt zycain najczw,  
<sup>klejnego</sup> ~~naprawa~~ <sup>się bawit,</sup> ~~etomiera~~; będe, ~~stwierd,~~  
~~stwierd,~~ — skargi, uikt odemnie na  
 wstęży — Wrocie, ożenie, sie-  
 kostanę opciu — będe, wychowy-  
 wat truci — i nigdy — (z ~~stwierd,~~  
 nym gtosem) O'Leonio! Leo-  
 nio, tyś bytaś dla mnie ołimn!

Bani (z wyruszeniem)  
 Ale! pozwól — mówisz — bo tak  
 z roli wypada.

Paul

Wę Ty sądziś, że gram komedye?

bieżę jej rękę i podnoszę do  
prota!

Batrz!

Bani

Lay! o Paulu!

Raul

Droga Leonie! -

Scena 10<sup>ta</sup>

Piz - Antonina

Antonina (cichy)

Ory wolno wejść?

Bani

Antolka!

Raul

Bani'tu'?

Antonina

Tak to ja — a ha d takle radziwie.  
nie? ha, ha, ha, ach! jak <sup>13</sup>  
pan masz powieszny mne.

Bani

Ty bylas'?

Antonina

Sa! ha, ha, ha — Ty takze mar-  
tesko? ale co's panstwo sie sta-  
to? — Sa prosze dac' moje star-  
nowce odponiedz' —

Bani

Dwoje stanowce, odponiedz'?

Antonina.



... Rejentowi - wieść przesłać, że  
o Fortym to do nich - ~~na~~  
ha, ha, ha - ~~A! w istocie!~~

Bani  
<sup>sobie</sup>  
Tutaj przypominam, więc coś?

Paul  
Wciąż coś?

Antonina /spogląda/  
ję na niego cicho  
a! pan teraz w strachu, ha,  
ha, ha.

Paul  
Lecz w końcu prawnie Antonino.  
Antonina  
Testem ktoś świą - erytak - ale

uspokoj się pan / głosno / Zatur  
 drżam jego namiętności.  
Cam

Dyrektor! m.

Antonina

Jestem rejentową - miataś stur  
 sknoś matczyń - to bardzo za  
 puły ciotek. Gdy mogę odpro  
 wiedz nabyć - zrzeczona do  
 gory wzmianowem, zawolat!  
 O panu Antonino! chwila wto  
 jej otrzymaniu nominacy na  
 Rejenta i chwila obecna, poro  
 Stanę na dawno najszczęśliw



Sreń w mojem życiu! —  
Raul

Sabło? nie pami wychodziś  
za niego?

Autonina

Oryja? ha, ha, ha. — a! to  
wyborne — więc pami zrozu-  
miatś. — No! Ten biedny pan  
Raul, nie wie, co się k nim dzie-  
je — No! co tam matczko —  
Teraz Ty zatwierdź! —

Raul

A! a widzisz że nas potłucchi-  
matko! —

Autonina

Tak — z początku — troszeczkę —

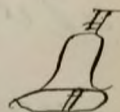


sę drzeć ręce, że potrzebować  
 przedstawiać, żeby się dowiedzieć.  
Główną jest, zwolna ku Paulowi /  
 a więc naprzód ...

Pani / stojąc przed

Paulu /

~~At~~ Paulu! prawdziwie nie  
 rozumieć Sama -



Paul

Nie rozumiesz jeszcze? To  
 iskałka wybuchła - Leonie!  
 Znowu moja!

Antonina / do pani /

Był ktoś szczęśliwy?

Bani

Drogiu dżięci / cały je / Bani.  
czek - a więc ty także. -

Autonnia

~~Je nie ma... w... tak~~  
~~W... z... samemu~~  
O, to nic, to ty... samam się tak bardzo...  
Bani

Yie - Paul na racy, w tobie jękre  
nie ma iskurki! -

Autonnia / spoględa

na nią z miłością / o najdroższa  
matczko



Wniec sztuki

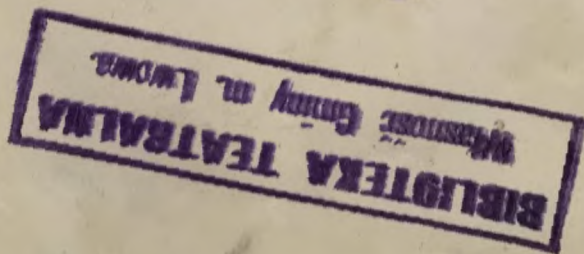


















k. III, 68  
1989. 01. 5  
75



